

**Dariusz Jastrząb**

Koszalin US Wydział Teologiczny

## **Stawrogin – personifikacja zła<sup>1</sup>**

### **Streszczenie**

Postaci, takie jak Stawrogin z *Biesów* Fiodora Dostojewskiego, ujawniają wnikliwą wiedzę pisarza na temat demonologii. Od dawna wiadomo, że pisarz w swych powieściach zawarł nie tylko rozważania o charakterze filozoficznym, ale i teologicznym (chrystologicznym). Jego powieść *Biesy* jest literackim traktatem o niszczącym wpływie ideologii nihilistycznych i komunistycznych zarówno na społeczeństwo jak i na jednostkę ludzką.

Główny bohater powieści Mikołaj Wsiewołodowicz Stawrogin, syn Barbary Pietrowny jest najbardziej demonicznym z bohaterów Dostojewskiego. Każdy z napotkanych ludzi ulegał najpierw jego urokowi, by następnie zostać duchowo i moralnie zdeprawowanym i zniszczonym. Wśród bohaterów mających kontakt ze Stawroginem są i tacy, którzy popełnili samobójstwo. Mamy tu do czynienia z bohaterem, który został odpersonalizowany, jawi się jako byt a-moralny i zdemonizowany. Dostojewskiemu bardzo zależało, by ukazać społeczeństwo, które tworzy swe prawa i zasady współżycia społecznego bez Boga. Niewątpliwie powieść *Biesy* jest w historii literatury światowej jedną z najwnikliwszych analiz cywilizacji budowanej bez Boga.

**Słowa kluczowe:** Dostojewsk, demon, ateizm, nihilizm komunizm

Najwybitniejszy pisarz rosyjski Fiodor Dostojewski nazywany bywa niekiedy „piątym ewangelistą”<sup>2</sup>. Jego twórczość, zawierając zaskakujące pokłady wiedzy teologicznej, prowokuje nieustannie do podejmowania kolejnych prób interpretowania i komentowania. Dzieje się tak zapewne przynajmniej z dwóch powodów. Dostojewski jest tyleż samo wnikliwym chrystologiem, co i demonologiem<sup>3</sup>. Postaci, takie jak Stawrogin z *Biesów*<sup>4</sup>, ujawniają przenikliwą wiedzę

<sup>1</sup> Pierwszą wersję opracowania autor opublikował: *Spowiedź Stawrogina*, „Życie Duchowe” 2014, nr 80, s. 57-64.

<sup>2</sup> R. Papieski, wypowiedź w audycji radiowej: *Dostojewski – piaty ewangelista?*, PR 2, <http://www.polskie-radio.pl/8/2382/Artykul/1580028,Dostojewski-piaty-ewangelista> [dostęp: 8.02.2016].

<sup>3</sup> Por. G. Somavilla, *Uomo diavolo e Dio nella letteratura contemporanea*, ed. Paoline, Milano 1993, s. 317.

<sup>4</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, tłum. T. Zagórski, Z. Pogórzec, Warszawa 1984.

Dostojewskiego, równą Ojcom Kościoła, na temat oddziaływania diabła, nie tylko w przestrzeni życia społecznego, ale także w zakresie życia osobowego człowieka. *Biesy*, zaliczane są do najwnikliwszych rozmyślań literackich na temat zła ideologii komunistycznej czy nihilistycznej. Jednocześnie zdumiewają ujawnioną wiedzą pisarza na temat niszczącej siły zła moralnego człowieka, chciałoby się powiedzieć, zła uosabiającego się w człowieku. Główny bohater powieści Mikołaj Wsiewołodowicz Stawrogin, syn Barbary Pietrowny jest – jak choćby dla R. Guardiniego<sup>5</sup> – najbardziej demonicznym z bohaterów Dostojewskiego.

## 1. Filozoficzno-teologiczny portret Stawrogina

O ile w kinetyce demonizmu *Biesów* Piotr Wierchowieński jest personifikacją pędu niespokojnego ducha, o tyle Mikołaj Stawrogin jest uosobieniem demonicznej statyki ducha wycieńczonego złem. Obydwaj bohaterowie są stronami tej samej diabelskiej „pustki”<sup>6</sup>, rewersem i awersem nicości. Pierwszy wulgarnym i bezczelnym duplikatem drugiego. W tym znaczeniu Stawrogin podobny jest do Lucyfera z *Inferno* Dantego, zastygłego w bezruchu na samym dnie piekła<sup>7</sup>. Oblicze Stawrogina to „maska nie-bytu”<sup>8</sup>, czyli przeciwieństwo znaczenia starogreckiego *πρόσωπον* (*prosopon*), z którego zrodziło się jakże ważne dla naszej kultury pojęcie „osoby”.

Stawrogin można porównać do woskowej mumii, zastygłej w grymasie piekielnej nicości. Nie chodzi tu o nicość pojętą jako filozoficzna nieobecność. „Nicość” Stawrogina to totalnie zafałszowany wyraz jego bytu, całkowite zaprzeczenie tego, kim powinien być w biblijnym porządku stworzenia. Jego „nicość istniejąca w bycie nie jest po prostu nieobecnością, ale inną stroną bytu, fałszywą zmianą ontologiczną, narosłą pasożytniczą, która wypełnia wszelkie szczeliny”<sup>9</sup>. Jeśli można sobie wyobrazić istnienie bez istnienia, to właśnie, w literackim obrazie Dostojewskiego, będzie to Stawrogin. W tym sensie możemy skonstatować, że utracił swoje „ontologiczne miejsce”<sup>10</sup>. Stał się młodzieńcem uosabiającym owszem piękno, ale takie piękno, które oderwane od dobra i prawdy staje się przeklętym pięknem szatana. Poprzez Stawrogina, „Dostojewski rozważa jako filozof, że początkowa jedność Prawdy, Dobra i Piękna uległa rozbiću. Zasady gnozeologiczne, etyczne i estetyczne nie są już zintegrowane w zasadzie religijnej; stając się autonomiczną, każda manifestuje zgubnie głęboką dwuznaczność [...] Stawrogin może dokonać w tej samej obojętności moralnej

<sup>5</sup> Zob. R. Guardini, *Il mondo religioso di Dostojewskij. Studi sulla fede*, Morcelliana, Brescia 1980. s. 174.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 236.

<sup>7</sup> P. Ewdokimov, *Gogol i Dostojewski czyli zstąpienie do otchłani*, tłum. A. Kunka, hommini, Bydgoszcz 2002, s. 224.

<sup>8</sup> Zob. S. Bulgakov, *La tragedia russa*, [w:] *Il dramma della libertà. Saggi su Dostoevski.*, La Casa di Matriona, Milano 1991, s. 102.

<sup>9</sup> P. Ewdokimov, *Gogol i Dostojewski...*, op. cit., s. 205.

<sup>10</sup> Por. Ibidem.

heroicznego czynu lub ataku najbardziej odrażająco-podłego. Erosowi stworzenia odpowiada Eros destrukcji”<sup>11</sup>.

## 2. Etyczny wizerunek bohatera

Bohater *Biesów*, tak naprawdę z „sercem z kamienia” (por. Ez 11,9), zewnętrźnie fascynując otoczenie, najpierw pociąga (uwodzi), następnie wchodzi w posiadanie, by ostatecznie spustoszyć i unicestwić. Dookoła księcia wirują rozmaici ludzie zahipnotyzowani jego urokiem. Pole magnetycznego przyciągania Stawrogina wyznaczają dwa bieguny: toksyczne piękno i zimny brzeszczot inteligencji. Ludzie pozostający pod wpływem śmiertelnego powabu duchowego trupa, od niego biorąc początek swej zatury, dewastują siebie, a przy okazji też innych napotkanych po drodze. „To on wprawia w ruch poszczególne postacie powieści, budzi w nich pragnienia, [...] ukierunkowuje je w określony sposób, nadaje kształty drzemającym w nich impulsom, modeluje kolejne osobowości w prawie nowe kształty. Jest do pewnego stopnia ich stwórcą. Nie może być Bogiem, staje się więc antychrystem. Jest jednak tylko człowiekiem, nie do końca więc potrafi być świadomy swej roli. Nie zdaje sobie sprawy, że w karuzeli, którą, jak mu się wydaje, uruchamia, również on jest marionetką, a animatorem pociągającym za sznurki kto inny”<sup>12</sup>.

Rozwiązłość Stawrogina stała się regułą jego *a-etycznego* życia. Zdeprawowanie seksualne doprowadza Mikołaja Wsiewołodowicza do całkowitego odcięcia się od Boga, od *Summum Bonum*. Pozbawiony choćby cienia dobra moralnego jest nosicielem nudy. „W ogóle znudzony byłem wówczas życiem śmiertelnie”<sup>13</sup>. To z nudy gryzie w ucho gubernatora, to z nudy całuje bezwstydnie w usta, w towarzystwie świadków, żonę prostodusznego urzędnika. Czyni to bez emocji, pozbawiony ekscytacji, właśnie... z nudy. Dla Ojców Pustyni nuda była wadą porównywaną z domem mającym pootwierane drzwi, przez które bezceremonialnie wnikają demony<sup>14</sup>.

Najpełniej poznajemy zło moralne bohatera poprzez jego wpływ na inne postacie powieści. Pozostaje stuprocentowym narcystą, całkowicie skoncentrowanym na sobie. Nie jest zdolny do zawiązania przyjacielskiej, duchowej, uczuciowej więzi.

Jeśli chodzi o kobiety, kilka związanych było z nim uczuciowo, co nie znaczy, że on z nimi również. Wobec kobiet Stawrogin jest pozbawionym skrupułów uwodzicielem. Krzywda ze strony bezdusznego paniczyka doznała niewątpliwie córka przyjaciółki jego matki, Liza, którą posiadał, ale nie umiał pokochać. Liza

<sup>11</sup> Ibidem, s. 223.

<sup>12</sup> B. Wildstein, *Cienie moich czasów*, Poznań 2015, s. 158.

<sup>13</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, s. 691.

<sup>14</sup> W katalogu Ojców Pustyni grzech ten określany jest jako *acedia*. Zob. Ewagriusz z Pontu, *O różnych rodzajach złych myśli. O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Nieścior, , Kraków 2006, s. 74.

była dla niego zwykłym kaprysem chwili, namiastką miłości wygasłą zaraz po narodzeniu. Inna z pań – Daria, siostra Szatowa – była godzącą się na wszystko, wybaczącą, cierpliwą powiernicą i przyjaciółką Stawrogina. To ona znajdzie jego wisielcze ciało. Z kolei Marię, żonę Szatowa, Stawrogin odebrał mężowi i porzucił za granicą, gdy ta oczekiwała jego dziecka. Perwersja zła moralnego Stawrogina objawia się w wyjątkowym skondensowaniu, gdy dla żartu i zakładu poślubia niepełnosprawną Marię Timofiejewną Lebiadkin, zwaną „Kuternogą”.

Najohydniej postępuje Stawrogin z czternastoletnią Matrioszą. W fazie początkowej konstruowanego zła doprowadza do sytuacji, w której na dziewczynkę spada oskarżenie o kradzież jego zagubionego scyzoryka. W chwili karania dziecka przez nierozumną matkę, karmi swą odczłowieczoną satysfakcją diabelską radością. W następstwie czego pogłębia swe szkaradne zadowolenie, w chwili seksualnego znieprawienia dziewczyny poprzedzonego mistyfikacją obdarowywania jej miłością i akceptacją. Dzieła perfidii dopełnia jego zimna obojętna asystencja w momencie, gdy oszukane i zdesperowane dziecko popełnia samobójstwo. Kiedy po śmierci Matriosza pokazała mu się we śnie z zaciśniętą w geście groźby dłonią i z wyrzutem winy na ustach: „Zabiłam Boga”, wspomina to z niepokojem, ale i z rozkoszą.

Jeśli chodzi o mężczyzn, do najbardziej transparentnych ofiar Stawrogina należą: Piotr Wierchowieński, Aleksy Kiryłow i Mikołaj Szatow. Każdemu z nich zaszczeplia w umyśle odmienne idee, najczęściej wykluczające się wzajemnie, głoszone z okrutną, śmiertcioną bezwzględnością. Pierwszy z „wyznawców” Stawrogina stał się nihilistą, drugi ateistą, trzeci z kolei religijnym nacjonalistą. Tylko szatan niespójny w swej istocie buduje królestwo wewnętrznie sprzeczne (por. Mk 3, 24). Stawrogin, jak już to zauważyliśmy, zanurzony jest w nudzie. Jego działanie pozbawione jest zdolności odczytywania jakichkolwiek norm moralnych, odnajdywania celu i wzbudzania intencji. Nie potrafi odróżnić dobra od zła. Jeśli zna dobro, to tylko jako element wiedzy, a nigdy jako pochodna miłości i mądrości. Dobro nigdy nie zrodziło się w jego sercu. Jego sumienie nie dotyka sfery serca, czyli miejsca identyfikowania własnej tożsamości, jednocześnie miejsca doświadczania miłości. Ponieważ jest nosicielem pustki, stać go jedynie na estetyczne eksperymentowanie. Poddani tym doświadczeniom ludzie nie są traktowani jako osoby obdarzone godnością. Każdy, kto wpadł w jego sidła, stawał się natychmiast instrumentem użytecznym do przeprowadzenia *experimentum* dla osiągnięcia jego ukontentowania z racji dysponowania życiem ludzkim.

### 3. Demoniczne wyznanie

Spowiedź Stawrogina jest wyznaniem demona, który wie, kim jest Bóg, ale nie chce przyjąć Jego miłości. Zaczniemy od tego, że przeniknięta jest ona fałszem. To spowiedź zakłamana. Brakuje w niej prawdy, a miłość może być przyjęta

jedynie w prawdzie. „Prawda bez miłości jest wiarą demonów, a miłość bez prawdy jest filantropią diabła”<sup>15</sup>. *Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli* – powie Chrystus (J 8, 32). Kiedy człowiek spowiada się szczerze (kategoria psychologiczna), ale bez stawania w prawdzie (kategoria ontologiczna), wówczas jego wyznanie nie prowadzi do rzeczywistej *metanoi*. A Stawrogin spowiada się tylko szczerze<sup>16</sup>, wręcz ekshibicjonistycznie.

Ekshibicjonizm werbalny ma w sobie coś z auto-odkupienia. Artykulacja grzesznych faktów podczas spowiedzi niekoniecznie świadczy o religijnym charakterze samego wyznania. Paradoksalnie może być ona substytutem nieobecnej w człowieku żywej wiary w Boga. Mnożenie krwistych opisów z zakresu własnej nędzy moralnej nie musi łączyć się z jednoczesnym odniesieniem do miłosierdzia Bożego. Doświadczenie uczy, że jednym z istotnych niedoskonałości popełnianych przez penitenta w czasie spowiedzi jest łączenie wyznania grzechów jedynie z poczuciem winy. Spotkanie z samym sobą, jakkolwiek wymagane, nie może ostatecznie doprowadzić do duchowej przemiany. Łaski przebaczenia udziela jedynie Bóg i to Jego miłosierdzia winien poszukiwać w spowiedzi grzesznik.

Tyle że Stawrogin nie ma nawet poczucia winy. W przypadku demonicznego bohatera Dostojewskiego jedynie „świadomość pozostawała nietknięta (przecież na świadomości się to wszystko opierało!)”<sup>17</sup>. Jego wyznanie jest „przedstawieniem” siebie, prezentacją dla wzbudzenia zainteresowania. Pozbawiony prawdy, miłosierdzia, a nawet poczucia winy, przy otwartej świadomości, życie swoje zamienił w piekło. Świadek tego wyznania, „archijerej w stanie spoczynku”<sup>18</sup> Tichon, jest zatem obserwatorem perfekcyjnej gry, w monstrualnie zmontowanym teatrze jednego aktora. Widzi przed sobą mistrza kamuflażu, w jakże wysublimowanej samozbawczej roli.

Dlaczego zatem Dostojewski obdarza swego bohatera tak znaczącym nazwiskiem – Stawrogin? Nietrudno przecież zauważyć, że wywodzi się ono od greckiego terminu *stauros* – „krzyż”. Stawrogin byłby zatem – jak to ujmuje Czesław Miłosz – „Krzyżonością”<sup>19</sup>. Istnieje jednak jeszcze inny sposób interpretowania interesującego nas nazwiska. Po rosyjsku znaczy ono „ten, który stawia rogi”. W naszej kulturze, przyprawianie komuś rogów jest idiomem klarownym i rozpoznawalnym. Historie erotyczne z uwiedzionymi przez Stawrogina kobietami są potwierdzeniem sugerowanego tu toku myślenia.

Niezależnie od przyjętej wersji, konkluzja wydaje się w obu uzupełniających się przypadkach wspólna. Rozpasana „zwierzęca lubieżność” Stawrogina może być potraktowana jako próba obłaskawienia cierpienia, odnalezienia ulgi, choćby w ulotnej krotchwili upojenia seksualnego. Martwy duchowo jest

<sup>15</sup> F. Hadjadj, *Wiara demonów*, tłum. M. Żurowska, Kraków 2012, s. 181.

<sup>16</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, s. 696-697.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 683.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 672.

<sup>19</sup> Por. Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenie transoceaniczne*, „Zeszyty Literackie”, Warszawa 2010, s. 183.



nosicielem cierpienia (krzyża), które rodzi się ze świadomości samozatrąty biesa, zniewolonego niemocą wprowadzenia tegoż krzyża w zbawczy obszar Krzyża Jezusa Chrystusa.

Jego położenie odzwierciedla zabsolutyzowaną sytuację człowieka niosącego krzyż, z jednoczesnym autozakazem, by zawisł na tym krzyżu Jezus Chrystus. W takich okolicznościach człowiek poszukuje bądź to znieczulających cierpienie „straków”, którymi chciał nasycić się syn marnotrawny (por. Łk 15, 16), bądź to, w wersji skrajnej, wybiera wisielczą alternatywę Judasza. Przychodzący do spowiedzi Stawrogin nie miał już siły na wyszukiwanie owych „straków”. Praktykowany skrajnie demoniczny solipsyzm domagał się ostatecznego aktu samozbawienia: ofiary z siebie ze względu na siebie.

W ten sposób Mikołaj Stawrogin odkrywa w sobie pragnienie publicznego wyznania grzechów oraz chęć podjęcia zadośćuczynnej ofiary. Sam zakonnik, ojciec Tichon, cichy świadek tej spowiedzi, przekonany jest o zbawczej mocy takiego aktu. „Moje zdanie pan zna: ofiara pana, gdyby płynęła z ducha pokory, stanowiłaby wyższy wyraz chrześcijańskiego poświęcenia, jeśli potrafiłby pan ją udźwignąć. Nawet jeśli by pan jej nie udźwignął, sam zamiar poniesienia ofiary byłby panu przez Boga policzony”<sup>20</sup>. Tyle że zadeklarowane pragnienie złożenia ofiary za popełnione niegodziwości spoczywa w tym przypadku na podłożu duchowego zakłamania. W konsekwencji Stawrogin, nawet przy najwznioślejszej ofierze, nie jest w stanie przyjąć przebaczenia Chrystusa. Z powodu tej niemocy, konsekwentnie, nie jest również zdolny do przyjęcia przebaczenia sobie samemu. Żeby przebaczyć sobie, musiałby uznać się za grzesznika. Bez łaski Chrystusa pozostanie wobec siebie samym okrutnym oskarżycielem i katem.

Pojednanie Stawrogina z Bogiem może się dokonać jedynie w punkcie objawienia własnej słabości w odniesieniu do miłości miłosiernej. „Ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12, 10). Nigdy mocą zuchwałości autonaprawiacza. Dźwiganie krzyża bez odniesienia do Miłości staje się sytuacją zaprzepaszczonej możliwości odnalezienia mocy w Bogu. Nie można pragnąć wieczności bez odwołania się do miłosierdzia. Grzesznik Stawrogin musiałby najpierw uznać, że jest mordercą, że wydał na śmierć Baranka Bożego. Odkryłby wówczas Baranka oczekującego, by go przyjąć i ocalić, w samym epicentrum jego moralnej nędzy, w samym ogniskowaniu jego piekła nudy.

Warunkiem przebaczenia sobie samemu i znalezienia przebaczenia Chrystusa jest pokora. Dlatego Tichon, nie sprzeciwiając się pierwotnie, by Stawrogin opublikował swoje wyznanie grzechów, ostatecznie podpowiada nieszczęśnikowi, by zaniechał upublicznienia dokonanych potworności. Pokora bowiem, ważniejsza jest od męczeństwa i ofiary, podejmowanych jako restytucja za popełnione nieprawości. „Owładnęło panem pragnienie męczeństwa i chęć złożenia siebie

---

<sup>20</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, s. 703.

w ofierze. Niech pan porzuci to pragnienie, schowa broszurę i poniecha swego zamiaru – wówczas odniesie pan całkowite zwycięstwo. Przewycięży pan pychę swoją i poskromi swego biesa! Zostanie pan zwycięzcą, osiągnie pan wolność”<sup>21</sup>. Ofiara prześlągalna z siebie nabiera mocy Bożej i sensu zbawczego wówczas, kiedy umocowana jest w okowach pokory. Porażka spowiedzi Stawrogina to obecność w jego duszy nieusuwalnego śmiertelnośnego substratu pychy.

Chęć wyrwania kłokolu z łańców wzrastającej pszenicy jest ewangelicznym symbolem dążenia do rozprawienia się ze złem na własną rękę (por. Mt 13, 24-30). Czysto rozumowe samoprzebaczenie przy kreowaniu siebie jako zdolnego do poczynienia wzniosłej ofiary aktu ekspiacyjnego leży u podstaw jeszcze okrutniejszych występków, tym bardziej kiedy osoba taka czuje się usprawiedliwiona przed własnym sumieniem. Ponadto nie zapominajmy o tym, że i demon chce udzielić przebaczenia człowiekowi. Jak to ukazuje historia o Wielkim Inkwizytorze z *Braci Karamazow*, w jego rozgrzeszeniu zawarta jest intencja sponiewierania Boga i człowieka. Boga – wedle precyzyjnie określonego planu trzech pokus przedłożonych w kuszeniu Chrystusa na pustyni (por. Mt 4, 1-10). Człowieka – poprzez humanizm prometejski, wedle zasady: ty mi oddasz wolność, a ja pozwolę ci grzeszyć.

#### 4. Odrzucenie miłosierdzia

Jeśli nie Bogu, to komu spowiada się Stawrogin? Wiemy, że na pewno sobie. Chęć opublikowania broszury na temat własnych moralnych występków ostatecznie kryje pragnienie zademonstrowania światu heroizmu życia w nieprawości. A to już jest spowiedź także szatańska. Ojciec Tichon jest tego świadomy. Jego pokora jest przeciwstawiona pysze Stawrogina. Emerytowany archierej oświadcza, że miłuje „zimnego” Stawrogina, tak jak sam Chrystus w tajemniczym tekście z Apokalipsy, wyrzuca ze swoich ust letniego, a ocala gorącego i zimnego (por. Ap 3, 14-17). Zakonnik, w obliczu pychy nieszczęśnika odpornej na łaskę, przedstawia się jako jeszcze większy grzesznik. Grzech bowiem nie tylko rozrywa więź z miłosiernym Ojcem, ale jednocześnie powoduje zaciągnięcie winy w odniesieniu do każdego człowieka na ziemi (wymiar społeczny grzechu).

Tu ukryte jest jedno z najgłębszych przekonań samego Dostojewskiego, iż każdy pojedynczy grzech człowieka obciąża całą ludzkość oraz że każdy jest obciążony winą za grzechy innych. Analogicznie każdy akt miłości, dokonany w Chrystusie wobec drugiego człowieka, jest wzmożeniem działającego miłosierdzia. Dlatego Tichon, mający to poczucie, w odniesieniu do Ojca w niebie wyznaje, że to on jest jeszcze większym grzesznikiem niżli Stawrogin. Prosi zatem o przebaczenie swego nietypowego penitenta, konstatując: „Każdy człowiek grzesząc,

<sup>21</sup> Ibidem, s. 704.

grzeszy przeciwko wszystkim ludziom i każdy człowiek w jakimś stopniu winny jest cudzego grzechu”<sup>22</sup>. Z tej perspektywy odczuwanej współwiny Tichon obiera drogę ukorzenia się i jednocześnie postawę agapiczną na wzór Chrystusa.

Niestety Stawrogin nie przyjmuje propozycji „powszechnego współczucia” ze strony innych względem siebie i oczekuje kategorycznie od wszystkich nienawiści. Niczym zrozpaczony bies sam nienawidzi i poszukuje karmy nienawiści u drugiego. Odrzuca wskazaną pokutę, którą miałby odprawić u boku świątobliwego starca. Wobec takiego obrotu sprawy w całkowitym ogołoceniu i z respektem dla wyboru Stawrogina, pełen cierpienia Tichon, rozeznaje jego rychły, Judaszowy koniec. Podobnie jak św. Paweł wobec Koryntian, może jedynie błagać: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 20-21).

### **Bibliografia:**

1. Bulgakov S., *La tragedia russa*, [w:] *Il dramma della libertà. Saggi su Dostoevski*, La Casa di Matrona, Milano 1991.
2. Dostojewski F., *Biesy*, tłum. T. Zagórski, Z. Pogdórzec, Warszawa 1984.
3. Evdokimov E., *Gogol i Dostojewski czyli zstąpienie do otchłani*, tłum. A. Kunka, hommini, Bydgoszcz 2002.
4. Ewagriusz z Pontu, *O różnych rodzajach złych myśli. O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Nieścior, Kraków 2006.
5. Guardini R., *Il mondo religioso di Dostojewskij. Studi sulla fede*, Morcelliana, Brescia 1980.
6. Hadjadj F., *Wiara demonów*, tłum. M. Żurowska, Kraków 2012.
7. Miłosz Cz., *Rosja. Widzenie transoceaniczne*, „Zeszyty Literackie”, Warszawa 2010.
8. Sommavilla G., *Uomo diavolo e Dio nella letteratura contemporanea*, ed. Paoline, Milano 1993.
9. Wildstein B., *Cienie moich czasów*, Poznań 2015.

### **Stavrogin – the personification of evil**

#### **Abstract**

Characters such as Stavrogin in the novel *Demons* by Fyodor Dostoyevsky reveal the writer's deep and astute knowledge of demonology. It has long been known that in his novels the writer contained considerations about not only the philosophical but also theological aspects of life, including Christology. His novel *Demons* is a literary tractate about the destructive influences of nihilistic and communist ideologies, both on society and on the human condition.

The central character of the novel is Nikolai Vsevolodovich Stavrogin, the son of Varvara Petrovna, and he is the most demonic hero of Dostoyevsky's. Ever one of the people whom he encountered fell under his charm, and they would then become

<sup>22</sup> Ibidem, s. 699.



be spiritually and morally depraved and ruined. Among the characters that come into contact with Stavrogin are those who then eventually committed suicide. We are dealing with a hero who has become separated and isolated from society, and who comes across as being amoral and demonised. Dostoyevsky was very keen to show a society that creates their rights and the principles of social co-existence without God. Undoubtedly, the novel *Demons* is in the history of world literature one of the most discerning analyses of a civilization built without God.

**Keywords:** Dostoyevsky, demon, atheism, nihilism, communism